

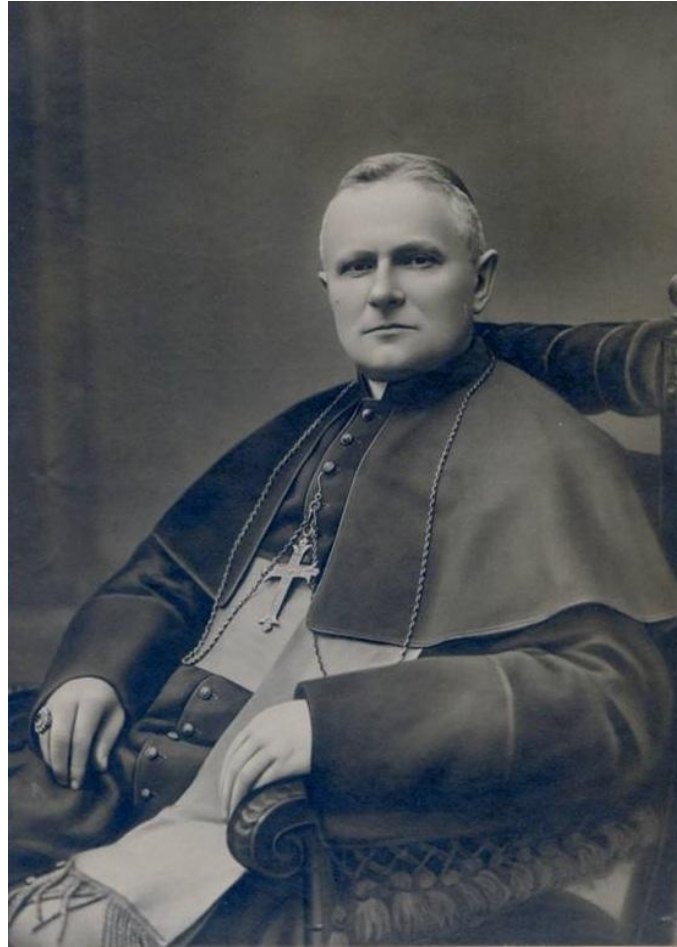
ABP ANTONI JULIAN NOWOWIEJSKI
BISKUP PŁOCKI

O LIBERALIZMIE, CZYLI FAŁSZYWEJ WOLNOŚCI



KRAKÓW 2019

www.ultramontes.pl



Głosy Dostojników Kościoła

O liberalizmie, czyli fałszywej wolności ⁽¹⁾

ABP ANTONI JULIAN NOWOWIEJSKI
BISKUP PŁOCKI

...Są ludzie, którzy twierdzą, że Kościół krępuje wolność człowieka. Za przykładem buntowniczych niegdyś aniołów, wyłamują się z pod uległości, należnej Bogu, a swój upadek, słabość, niedoskonałość woli upozorować pragną obroną wolności; nadają sobie przeto miano liberalnych, niezależnych.

Jak zwolennicy racjonalizmu nie chcą uznawać żadnej powagi, ale poczytują swój rozum za jedyne źródło wiedzy, tak liberalni nie uznają nad sobą władzy Bożej, lecz własną wolę poczytują za najwyższe prawo i źródło praw wszelkich.

Zaprzeczenie powagi Bożej w prywatnym lub społecznym życiu człowieka stanowi istotę liberalizmu.

Ma on rozmaite stopnie. Według najskrajniejszego liberalizmu, Bóg nie byłby Panem Najwyższym ani w porządku umysłowym, jako prawda jedyna, najwyższa, od której pochodzi wszelka prawda; ani Panem w porządku religijnym, w którym raczył nam objawić prawdy najwyższe przez Mojżesza, proroków i przez Jezusa Chrystusa, Syna Swego; ani Panem w porządku społeczno-politycznym, w którym ustanowił przez tegoż Chrystusa Kościół swój święty i w którym od Niego pochodzi wszelka prawowita władza. We wszystkich tych sferach panem, i to niezależnym, byłby człowiek!

Liberalizm przeto wyłamuje się z pod wszelkich praw, przez Boga człowiekowi danych. Nie masz dla człowieka, hołdującego liberalizmowi, ani powagi Bożej, ani powagi Kościoła świętego, ani powagi społecznej, ani praw zwierzchniczych władzy społeczeństwa, w którym człowiek żyje. Liberalizm więc jest zaprzeczeniem w zasadzie nie tylko praw Bożych, praw kościelnych, lecz i praw społeczno-ludzkich.

W stosunku do religii, liberalizm, trzymając się swych zasad, głosi, iż postęp dzisiejszy wymaga, aby społeczność ludzka była urządzona i rządzona bez żadnego względu na religię, jakoby ona nie istniała, a przynajmniej, aby żadnej różnicy nie czyniono między prawdziwą a fałszywymi religiami. Według zasady owej, każde państwo może nie zwracać uwagi na Boga, Najwyższego Prawodawcę (państwo bez Boga). Stąd też wykład religii, a przede wszystkim religii katolickiej, należałoby ze szkół usunąć; małżeństwo zatrzymać, jako kontrakt cywilny; Kościół Katolicki, co najwyżej, jako instytucję czysto ludzką, uzależnić we wszystkim od władzy cywilnej. Wszelka bowiem władza, według owego liberalizmu, nie od Boga, lecz od człowieka, a w społeczeństwie od ludu płynie.

Łagodniejszy, chociaż podobnie błędny jest pogląd tych, którzy twierdzą, że w życiu prywatnym człowiek może się kierować wolą Bożą, lecz na życie publiczne religia nie powinna mieć żadnego wpływu.

Jest to niezrozumienie natury społeczeństwa, które, od Boga powołane do życia, Bogu służyć winno. W teorii tej ujawnia się także niezrozumienie dobrodziejstw, które płyną z religii na życie społeczne; ujawnia się nieznajomość samej religii, która bynajmniej nie jest sprawą wyłącznie prywatną, ale dobrem społecznym, niezbędnym dla szczęścia doczesnego narodów.

Zwolenników tej nauki znajdujemy nie tylko wśród innowierców, zwłaszcza protestantów, którzy odrzucili powagę Kościoła, a tym sposobem już utorowali drogę do liberalizmu, ale nawet wśród katolików. Mianują się oni katolikami liberalnymi.

Uznając Kościół jako instytucję Boską, która powinna posiadać niezależność w głoszeniu nauki religii, katolicy ci godzą się na skrepowanie Kościoła i wpływu religii w bardzo wielu punktach.

Godzą się więc na to, że w państwach nawet katolickich, które całą swoją kulturę, cały rozwój pod względem doczesnym zawdzięczają dobroczynnemu wpływowi Kościoła Katolickiego, na równi z błędem stawiać się winno nieomylnie prawdy Boże, przez nieomylny Kościół Katolicki głoszone. Katolicy ci, wychodząc z zasady swej fałszywej wolności, głoszą również fałszywą naukę i pod tym względem, że każde państwo, nawet katolickie, może oddzielić Kościół od państwa.

Tacy katolicy idą zawsze za opinią ogółu, często bardzo fałszywą, często wręcz przeciwną nauce Bożej, Chrystusa i Kościoła świętego. Bo nie chcą, jak mówią, okazać się zacofanymi; bo nie chcą tamować niczyjej osobistej wolności. Zawsze przeto, a co najmniej w większości znacznej wypadków, w życiu publicznym stają w jedności z nieprzyjaciółmi Chrystusa i Kościoła, aby się nie narazić opinii ludzkiej, aby nie być nieliberalnymi. Nie potępią oni nigdy gwałcenia zasad wiary naszej świętej i praw Kościoła Katolickiego. Zawsze gotowi są przyznać, że ta lub inna prawda, głoszona przez Kościół, nakłada więzy wolności naszej, a człowiek jest wolny, trudno przeto ją przyjąć, onej się poddać.

Iluż to nieraz słyszymy katolików, przemawiających lub piszących w ten sposób: "Małżeństwo w Kościele Katolickim swą nierozzerwalnością krępuje naszą wolność!" (gdy w rzeczy samej Kościół tu stawia tylko tamę swawoli i pożądlivosti). Przeto, chociaż Kościół, wsparty na nauce Objawienia Boskiego, głosi nierozzerwalność małżeństwa, owi katolicy liberalni wołają: "My Kościoła słuchać nie możemy". Związki małżeńskie tacy katolicy samowolnie rozrywają, a, co smutniejsza, często i religii prawdziwej się wypierają, byle się stało zadość ich pożądlivosti! Gdy Kościół święty Chrystusowy naucza, iż trzeba spełniać obowiązki ojca i matki, skoro się je przyjęło dobrowolnie, oni fałszywie tłumaczą, iż to ich wolność osobistą krępuje, a wolność się rodzicom należy, jakoby od nich tylko samych potomstwo zależało; gdy zaś Bóg dzieci daje, wcale się tacy rodzice o wychowanie katolickie swych dzieci nie troszczą.

A nauczyciele w szkołach jakżeż często, opierając się na owej wolności liberalistów, wygłaszają zdania, wręcz sprzeczne z nauką, objawioną przez Chrystusa, a przez Kościół święty podawaną! I w życiu swoim teże nauki Chrystusa nieraz nie wyznają, przepisów jej świętych nie wypełniają.

Ileż to razy widzimy lekceważenie przepisów Kościoła wśród katolików, jakby sobie ci ludzie mówili: "Niech tam Kościół głosi naukę Bożą i Chrystusową, my możemy jej słuchać, ale przepisów jej wypełniać nie będziemy!". I w rzeczy samej ich nie wypełniają; opierając się na owej wolności, nawet słowa Bożego nie słuchają; do kościoła zaprzestają chodzić; wyzwalają się całkowicie z pod praw Bożych i Chrystusowych. A gdy im, chociażby z największą łagodnością, wspomni się o pełnieniu obowiązków religijnych, jakby zdziwieni, że ktoś ich upomina, odpowiadają: "Ależ słuchanie Mszy św., spowiedź wielkanocna – to rzecz zapatrywania osobistego, to krępuje wolność ludzką!".

A znaczna, daj Boże, aby nie przeważna część młodzieży naszej, tej nadziei społeczeństwa, czyż, patrząc na przykłady rodziców i nauczycieli, nie idzie masowo i w tempie przyspieszonym za ową naukę liberalizmu? Czy ta młodzież, już jeżeli nie wyraźnie słowami, to czynami nie dowodzi, że i w porządku umysłowym i w porządku religijnym i w porządku społecznym wyzwoliła się lub stara wyzwolić od uległości Bogu i Kościołowi? Wszak w studiach swoich od Boga, Prawdy Najwyższej, chce być zupełnie niezależną, liberalną! Prawdy religijne, zapewniające już tu na ziemi człowiekowi szczęście, dla znacznej części tej młodzieży stały się obcymi; wszelkie przepisy i prawa religii świętej, przez Kościół do pełnienia podawane, są lekceważone; obowiązki też synów i córek, obowiązki prawdziwie obywatelsko-społeczne, lekkomyślnie i grzesznie młodzież ta depreczuje! Bo ona ponad to wszystko jest wyższą, wolną, liberalną.

Co powiemy o stosunku liberalnych chlebodawców do pracujących i, nawzajem, liberalnych pracujących do chlebodawców? Zaiste, ani jedni, ani drudzy obowiązków swych nie spełniają. Chlebodawca liberalny, gdy nauka miłości Jezusa Chrystusa i sprawiedliwości odwiecznej jego rozumem nie rządzi i wolną wolą nie kieruje, staje się tyranem; pracujący i każdy mniej zasobny w dobra świata staje się rewolucjonistą, anarchistą. Wszystko dla tego ostatniego jest niedobre, wszystko należałoby wywrócić i zaprowadzić nowy porządek, w którym by panowała samowola i pożądlivość, żądzom ludzkim we wszystkim dogadzająca, niczym nie poskromiona!

Liberalni wszystkich odcieni domagają się jeszcze niektórych, określonych wolności, które w pewnych granicach słuszne są i pożyteczne, stają się wszakże zgubnymi, o ile brane będą bezwzględnie.

A więc wzywają najpierw do wprowadzenia bezwzględnej wolności słowa, jakby nie było stwierdzonym, że gdy w świecie fizycznym musimy swe ciała strzec od zarazy i używać środków leczniczych, aby wyniszczać chorobotwórcze bakterie, to umysł musimy strzec przed zarazą błędu fałszywych nauk, mogących uwieść umysły słabe.

Na tej samej podstawie niesłusznym jest domaganie się bezwzględnej wolności nauczania, to znaczy głoszenia w szkołach wszelkich twierdzeń, choćby nieuzasadnionych, jako prawdy. Rozumiemy przecież, iż umysły ludzkie karmić trzeba tylko prawdą. Młodzież zwykle nie jest przygotowaną do oceny słuszności twierdzeń nauczyciela, przyjmuje z ufnością, co nauczyciel głosi jako prawdę, choćby to był błąd, albo rzecz jeszcze nie udowodniona. Musi istnieć powaga wyższa, która wskaże błędne nauki. Kościół nie krępuje nauk. Przeciwnie, wpływ Kościoła na rozwój nauk był zawsze i pozostanie zbawiennym. Światło, które religia prawdziwa rzuca na drogi umysłowości ludzkiej, zabezpiecza tylko od zejścia na manowce, a tym sposobem ratuje prawdziwą wolność umysłu od błędu. Pan Jezus nam powiedział: "Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi" (Jan VIII, 32).

Podobnie bezwzględna wolność sumienia, której liberalizm domaga się w tym znaczeniu, iż do woli jest zostawione człowiekowi: czcić Pana Boga według Jego rozkazów, albo być niereligijnym lub obojętnym na to, gdzie jest prawda – sprzeciwia się naturze człowieka i społeczeństwa. Jak człowiek z natury swej jest istotą rozumną i społeczną, tak też jest z natury istotą religijną, w przeciwnym razie nie jest pełnym człowiekiem.

Szkodliwą jest ta nauka liberalizmu. Szkodliwą najpierw w życiu jednostki; bo jeżeli wola człowieka jest sama dla siebie prawem, wówczas wszystko, czego tylko człowiek zapragnie, będzie uważał za dobro; zniknie różnica złego i dobrego.

W życiu zaś publicznym siła decydować będzie o wszystkim, bo zwycięży zawsze nie to, co słuszne, lecz to, co ma większość za sobą, choćby ta większość szła ślepo za wodzą złych ludzi.

W takiej wolności nie ma ducha Bożego, gdyż wolność prawdziwa tam jest, kędy Duch Pański. W takiej wolności nie ma wyzwolenia od grzechu ku sprawiedliwości, taką wolnością nie obdarzył nas Chrystus, w takiej wolności nie masz miłości ani Boga ani ludzi...

"Myśl Katolicka", 1914, nr 10, ss. 76-77. (a)

(Pisownię nieznacznie uwspółcześniono; ilustracja od red *Ultra montes*).

Przypisy:

(1) Z Listu pasterskiego J. E. Ks. Antoniego Juliana Nowowiejskiego, Biskupa diecezji płockiej.

(a) Por. 1) "Myśl Katolicka", a) [*Dla katolików rzymskich integralnych.*](#) b) [*Prawda integralna.*](#) c) [*O katolików integralnych \(I\).*](#) d) [*O katolików integralnych \(II\).*](#) e) [*Po czym poznać liberała?*](#) f) [*O katolicyzm integralny.*](#)

2) Ks. Umbero Benigni, [*Ultramontanizm.*](#)

3) Bp Michał Nowodworski, a) [*Liberalizm.*](#) b) [*Wiara i rozum.*](#)

4) Henryk Hello, a) [*Nowoczesne wolności w oświeceniu encyklik. Wolność sumienia – wolność wyznania – wolność prasy – wolność nauczania.*](#) b) [*Syllabus w wieku XX.*](#)

5) a) [*Mały katechizm o Syllabusie.*](#) b) [*Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza.*](#)

6) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) [*Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana.*](#) b) [*Wykład nauki chrześcijańskiej \(katechizm większy\).*](#)

7) O. Artur Vermeersch SI, [*Katechizm małżeństwa chrześcijańskiego według encykliki "Casti connubii".*](#)

8) O. Tilmann Pesch SI, [*Chrześcijańska filozofia życia.*](#)

9) Bp Józef Sebastian Pelczar, [*Racjonalizm, progresizm, modernizm.*](#)

10) Ks. Andrzej Dobroniewski, [*Modernizm i moderności.*](#)

11) Abp Emil Guerry, [*Kodeks Akcji Katolickiej.*](#)

12) Ks. Walery Jasiński, [*O katolicką szkołę w Polsce. Szkoła międzywyznaniowa i neutralna jest absurdem filozoficznym.*](#)

13) Ks. Aleksander Żychliński, [*Tajemnica katolicyzmu.*](#)

14) Kard. Jan Puzyna, Książe Biskup Krakowski, a) [*List pasterski o godności i powołaniu rodziny chrześcijańskiej.*](#) b) [*Jakie są dzisiejsze zadania katolicyzmu w Polsce.*](#) c) [*List pasterski z okazji zakończenia stulecia.*](#)

15) List pasterski Najdostojniejszego Episkopatu Polski, [*O ducha chrześcijańskiego w Polsce.*](#)

16) O. Mikołaj Łęczycki SI, [*Pobudki do unikania grzechu śmiertelnego i kilka innych rozważań pobożnych.*](#)

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXIX, Kraków 2019